

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dopłata za odnośnienie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
 jednoszpalowego wiersza petitu.
 Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6
 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
 szenia zagraniczne po kop. 12
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
 logi na 1-ej stronie po kop. 20
 Za dołęcz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków
 obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Dla pp. Rejentów:

gotowe w Drukarni „Tygodnia” druki na wszelkie księ-
 gi rejentalne, jako to: **Księgi opłat, Dzienniki, Skoro-
 widze alfabetyczne, Sprawozdania roczne etc. etc.** (3-3)

Drukarnia, Introligatornia,
 Skład papieru i materiałów

pismienych

M. Dobrzańskiego

przy Redakcji „Tygodnia”
 w Piotrkowie, obok Hotelu
 Wileńskiego.

Druki i książki: dla obywateli
 ziemskich, dla parafij, dla rejentów, adwokatów,
 dla sądów gminnych, wójtów gmin; wszelkie
 wreszcie roboty prywatne.

Bilety wizytowe przeróżnych
 formatów, na pięknym równo ciętym brystolu,
 wykonywane na poczekaniu; również wszelkie
 zawiadomienia, zaproszenia, programy, etc. etc.

Lekarz-Dentysta

Marya Weinzieher

zamieszkała przy rynku Maryjskim w domu L. i A. Horowiczów.

Leczenie chorób zębów, plombowanie, **wstawianie
 szfucznych zębów.** (3—2)

Ubezpieczenie strat kredytowych.

O ciekawym tym przedmiocie w następu-
 jący sposób opiniuje kronikarz «*Ekonomisty*»
 w ostatnim zeszycie tego pełnego treści pisma:

Dwa działy ubezpieczeń strat w stosunkach
 ekonomicznych są dotychczas zagadnieniami
 nierozwiązanymi, pomimo że ustrój współczes-
 ny wymagałby takich form asekuracji i że
 wysuwano już na porządek dzienny różne
 w tej mierze projekty. Mamy na myśli ubez-
 pieczenia: 1) strat, wynikających z bezrobocia,
 i 2) strat, powstałych z niewypłacalności. Co
 się tyczy pierwszej kwestyi, to projekty we-
 szły już w taką fazę, że częściowo próbują je
 w czyn wprowadzić w Ameryce. Doświadcze-
 nie dopiero przekona, o ile one będą sku-
 teczne.

Sprawa ubezpieczeń niewypłacalności wyda-
 wała się jednak kwadraturą koła. Wszystkie
 pomysły, które już ujawniono, nastęrczały tak
 poważne zarzuty, że o urzeczywistnieniu ich
 marzyć nie było można. Tymczasem właśnie
 przesilenia, coraz częściej się powtarzające,
 dotkliwie straty banków i bankierów podczas
 kryzysów, a nadto ograniczenia kredytowe,
 stanowiące potem następstwa przesilenia,—wszy-
 stko to zniewała do szukania nowych środków,
 któreby ubezpieczyły kredyty. Chodziłoby przy-
 najmniej o wskazanie samej zasady, aby przed-
 sięwzięć próbę praktyczną, a potem życie po-
 zwoliłoby już na jej rozwinięcie i udoskonalenie.

Owóż zdaje się, że w Niemczech teorii takiej
 utworowano drogę. Opracowany został projekt,
 który, lubo nastęrcza jeszcze liczne zarzuty,
 ma pewne szanse powodzenia. Posiada on
 w każdym razie wyższość bezwarunkową nad
 wszystkimi dotychczasowymi planami; tworzy
 on bądź co bądź jakiś początek systemu. Ma

jednak i stronę ujemną, że uwzględnia tylko
 pożyczki mniejszych kupców, dochodzące naj-
 wyżej do 20.000 m. Plan tak się w szczegó-
 łach przedstawia: Instytucja asekuracyjna
 przyjmuje do ubezpieczenia nie pożyczki wierz-
 zyciela, lecz kredyty dłużnika. Chodzi bowiem
 o to, że pożyczki, już udzielone, trudno pod-
 dać oszacowaniu, a instancja asekurująca
 kredyt, może oprzeć ubezpieczenie tylko na
 ocenie odpowiedzialności materialnej i moral-
 nej kredytobiorcy, którą to ocenę sama przy
 współudziale ubezpieczającego się przeprowa-
 dza. Projektodawcy tak sobie wyobrażają sys-
 tem przyszłego ubezpieczenia strat kredy-
 towych:

Kredytobiorca zgłasza się do odpowiedniej
 instytucji o ubezpieczenie całego swego kre-
 dytu. Owóż instytucja przystępuje wtedy do
 zbadania odpowiedzialności kandydata na ubez-
 pieczonego, z góry jednak ściągając należność za
 samo oszacowanie, aby otrzymać wynagrodze-
 nie za pracę, która często może być bezowoc-
 ną. Premia ubezpieczeniowa ma być jedna tyl-
 ko, a mianowicie 4%, czyli od 10.000 rub.
 np. 400. Zamiast ustanawiać różne klasy bez-
 pieczeństwa instytucja może zmniejszyć sumę
 ubezpieczenia, stosunkowo do każdego wypad-
 ku, a więc ktoś, co chce ubezpieczyć kredyt
 10.000 rub., może być uznany na zasługują-
 cego tylko na 5.000 rub. Przypuśćmy teraz,
 że instytucja ubezpieczeniowa przyjęła do
 asekuracji od kredytobiorcy jego kredyty w su-
 mie 5.000 rub.; zapłacił on już wynagrodzenie
 za oszacowanie swego kredytu i premię. W ja-
 ki sposób ubezpieczenie wchodzi w wykonanie?
 Instytucja wystawia oddzielne kwity poręcza-
 jące, które odpowiadają polisie w zwykłym
 ubezpieczeniu. Każdy kwit wystawia się na
 50 rub. Ubezpieczony na 5.000 rub. otrzymu-
 je 100 takich kwitów, opatrzonych bieżącym nu-
 merem i firmą instytucji. Gdy chce on potem
 zaciągnąć pożyczkę, składa wypożyczającemu
 kwity te do odpowiedniej wysokości pożyczki.
 Od porozumienia kontrahentów, zawierających
 umowę pożyczkową, zależy, czy koszty ubez-
 pieczenia pokrywa sam dłużnik, czy też pew-
 ną część bierze na siebie wierzyciel. Natural-
 nie kredytodawca może udzielić pożyczki, jaką
 uzna za właściwą, lecz posiada rękojmiej ase-
 kuracji tylko do wysokości kwitów, które mu
 dłużnik złożył. Tu jednak następuje zarazem
 zastrzeżenie najważniejsze: pełna i bezwarun-
 kowa odpowiedzialność instytucji, ubezpieczeń
 za jej rękojmiej obowiązuje wtedy tylko, gdy
 ubezpieczonemu ogłoszono upadłość sądową
 i gdy masa została zlikwidowana. Tylko strata,
 którą wykazała procedura upadłościowa,
 zostaje wynagrodzona przez instytucję aż do
 wysokości wydanych polis (premiów). Oczy-
 wiście też tylko należność, przyznana wierz-
 zycielowi w postępowaniu upadłościowym, podle-
 ga spłacie przez towarzystwo asekuracyjne,
 przyczem to, co z masy przypadnie, będzie
 potrącone. Ubezpieczenie jest obowiązującym
 i wtedy, gdy postępowanie likwidacyjne przy
 upadłości zostanie zawieszono z powodu braku
 aktywów. Gdy zaś chodzi o układ dobrowol-
 ny, pozasądowy, lub o akord przy upadłości,
 wierzyciel, mający należność ubezpieczoną, nie
 może samodzielnie dać swego przyzwolenia na
 układ, lecz stosowne rokowania muszą się
 prowadzić z instytucją ubezpieczeń. Jeżeli

instytucja ta da swoje przyzwolenie, naten-
 czas musi też ona różnicę należności, przez
 układ nieodzyskaną, pokryć wierzycielowi. Na-
 turalnie instytucja pozostaje wtedy wierzycie-
 lem dłużnika niewypłacalnego, jeżeli zawarty
 został układ o spłatę późniejszą.

Jak już zaznaczyliśmy, pomysł ten wydaje
 się istotnie dość praktyczną podstawą do sy-
 stemu ubezpieczeń, który przez doświadczenie
 mógłby zostać rozwiniętym. Ale zarazem trzeba
 już zastrzedz się, że ma on i duże wady.
 Przedewszystkiem wysokie premia ubezpiecze-
 niowe podniosłyby odrazu stopę dyskontową
 dla dłużnika, jak np. w stosunkach niemiec-
 kich prawie w dwójnasób. U nas premia mu-
 siałaby być jeszcze wyższa i tak samo pod-
 wajałaby procent od długu. W takich warun-
 kach oprocentowanie byłoby lichwiarskie i nie-
 jednokrotnie dla dłużnika lepiej byłoby wprost
 szukać lichwiarskiej pożyczki, w której wła-
 śnie mieści się asekuracja za prawdopodobną
 stratę kapitału. Z drugiej znowu strony dłuż-
 nik, pozwalający na oszacowanie swej od-
 powiedzialności przez instytucję ubezpieczeń,
 wraz z nieuzyskaniem tego ubezpieczenia, mógł-
 by narazić się na utratę zaufania w świecie
 handlowym, a więc wielu obawiałoby się tej
 procedury. Szereg takich zarzutów możnaby
 znacznie rozszerzyć; lecz nie o zarzuty nam
 chodzi, jeno o zaznaczenie pomysłu, który wy-
 daje się, jeśli nie dojrzałym już projektem,
 to punktem wyjścia do poszukiwanego sy-
 stemu.

Pośrednio zawiera się w pomysle tym je-
 szcze inna wskazówka praktyczna w zakresie
 asekuracji kredytowej. Ponieważ wnioskodaw-
 ca pomija znaczne kredyty, jako takie, które
 nie nadają się do odpowiedzialności jednej in-
 stytucji ubezpieczeń, przeto możnaby ubezpie-
 czenie strat przed znacznymi pożyczkami urze-
 czywistnić przez wspólne udzielenie takich po-
 życzek ze strony szeregu banków i bankierów.
 Obecnie dzieje się zazwyczaj tak, że dana in-
 stytucja kredytowa uznaje większego dłużni-
 ka za swego stałego klienta i najchętniej wy-
 łącznie zasila go kredytem. Wprawdzie ze sto-
 sunków handlowych kupca, czy przemysłowca
 wynika, że wchodzi on również w zobowiąza-
 nia długowe z innymi bankami, bankierami
 i t. p., lecz zasadniczy kredyt czerpie w jed-
 nem miejscu. Owóż, gdyby wszelkie kredyty
 wielkie przez utworzenie pewnego rodzaju syn-
 dykatu bankowego rozkładały się na szereg
 instytucji kredytowych, w tym celu zsyndy-
 kowanych, gdyby więc zamiast systemu kon-
 kurencyjnego między bankami utworzony zo-
 stał system solidarnej odpowiedzialności za
 określone z góry kategorie kredytów (przy
 odpowiednim oczywiście podziale zysków z
 procentów i prowizyj), to ta właśnie drogą
 możnaby powołać do życia asekurację znacz-
 nych kredytów.—I to naturalnie jest tylko
 pomysł in crudo, wymagający bliższego rozwa-
 żenia i rozwinięcia.

WSKAZÓWKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

Pod tym tytułem redaktor «*Okólnika Rol.-Hand.*»
 zwraca uwagę na świeże odezwanie się Georga H. Phi-
 llipps'a z Chicago zwanego tam «*królem zbożowym.*»
 Rzeczonny H. Phillips pisze pod datą 2 października,
 co następuje:

«Handel zbożowy a zwłaszcza pszenicą, zasługuje na szczególną uwagę. Zbiór północno-amerykański jest wielki i jakościowo wyborny—nawet najbardziej oceny departamentu rolnictwa uważają go za większy od zeszłorocznego o 125 milionów buszli. Niema żadnego celu występowania przeciwko temu, jednak nie mamy potrzeby poznawać właściwego położenia.

«Oto najważniejsze fakty: ruch wywozowy, jakiegomy nigdy nie znali; znaczniejszy popyt i spożycie, wywołane brakiem i wysokimi cenami wszystkich produktów spożywczych człowieka; spożebowanie pszenicy wszędzie tam, gdzie zbiór paszy zawiódł, wskutek czego już w pierwszym kwartale roku ekonomicznego spożyto prawie połowę całego nadmiaru pszenicy, a w następstwie tego zawodowi zniżkowcy starają się uspić czujność posiadaczy zboża i kupeców.

Teraz spojrzymy na Europę: pomimo niezwykłych dowozów bezpośrednio po zbiorach, nie widać gromadzący się zapasów.

«Francja i Niemcy mają znaczny nieurodzaj pszenicy, przyczem już zeszłoroczny słabszy zbiór spowodował pochłonięcie starych zapasów. Z tego powodu pisze słusznie «London Statist»:

«Przyszłość rynku pszenicznego zależy zupełnie od Północnej Ameryki, której zadaniem jest zaspokojenie 3/4 zapotrzebowania reszty części świata, a która byłaby w stanie ceny dyktować. Do dnia dzisiejszego północno-amerykańscy farmerzy sprzedają tanio pszenicę, co jest rzeczą zadziwiającą wobec wysokich cen kukurydzy.

«A teraz zapytajmy się: «W jakich rozmiarach i jak jeszcze długo ta troszka nadmiaru pszenicy będzie utrzymywała w szachu handel zbożowy i paraliżowała czynniki zwykłowe?»

«Zbiór ziarna pastewnego jest mniejszy o tysiąc milionów buszli. Dziś pszenicą pasą bydło, nie wskutek niskich cen albo żeby pszenica była lepszą do tego celu, ale jedynie dlatego, że farmerzy nie posiadają nic innego do spasanania. Z południowego Zachodu dowozy pszenicy na rynki ustały prawie zupełnie. Pora żywienia pszenicą bydła właściwie dopiero nadchodzi, gdyż pastwiska ustają.

«Stabe położenie rynku spoczywa na przesadnych podstawach i nie może trwać dłużej. Silne dowozy pszenicy jarej z Północnego Zachodu stoją w związku ze splataniami długów, które tamtejsi farmerzy pozaciągali w roku zeszłym, t. j. w roku nieurodzajnym. Dlatego i tutaj liczyć można na niespodziewaną i gwałtowną zmianę położenia. Obecnie pszenica przedstawia najlepszy przedmiot lokaty kapitału i najwzajemniejszy produkt spekulacyjny».

Z Czestochowy.

(Kor. «Tygodnia».)

W ostatnich kilkunastu latach liczba szkół początkowych znacznie powiększoną została. Wiadomo przecież, że w stosunku do innych państw europejskich, posiadamy szkół elementarnych bardzo niewiele. Wielka odległość szkół od okalających ją wiosek, zdaje się niejednokrotnie usprawiedliwiać rodziców, że ich dziatwa z nauki nie korzysta.

Pragnąc choć w części temu zaradzić, niestrudzony w pracy około dobra publicznego p. inżynier Władysław Bogusławski, właściciel dóbr ziemskich w Zaciszu i Wilkowiecku, łącznie z żoną małżonką swoją p. Sabiną z Wytków, myśleć poczęli o utworzeniu w dobrach swoich, w Zaciszu, prywatnej szkoły elementarnej, w którejby się kształcić mogły dzieci oficjalistów, służby folwarcznej, pracowników miejscowej cegielni i wogóle mieszkańców folwarku.

Dłgie i usilne ich starania trafiły na rozliczne przeszkody. Niezrażony przeciwnościami p. Bogusławski, jako dyrektor Stowarzyszenia rolniczego w Piotrkowie, wystąpił z prośbą do J. E. Ministra rolnictwa, aby służbie folwarcznej, na roli pracującej, raczył przyjść z pomocą. Wywiązała się ztąd korespondencja, pomyślnym, chwala Bogu, uwieńczona rezultatem, bo oto przed dwoma tygodniami, odebrał p. Bogusławski od władz miejscowych zawiadomienie, że mu wolno założyć szkołę i wybrać do uczenia dziatwy odpowiednią osobę, byleby ta otrzymała placet władzy naukowej.

Ponieważ oddawna wszystko było przygotowane ku pomieszczeniu szkoły i sporo znalazło się do niej kandydatów, postanowił p. Bo-

gusławski niezwłocznie przystąpić do otwarcia szkoły, ku czemu dzień 27 z. m. przeznaczył.

Jakoż na dzień rzeczony, stanowiący zarazem dzień imienin jego małżonki, zaprosił kilka osób z rodziny i przyjaciół—a przedewszystkiem miejscowego proboszcza parafii Sw. Barbary, by szkołę poświęcił. Stosownego obrzędu dopełnił, w zastępstwie plebana, wikaryjusz pomienionej parafii ks. Patorski, poczem w pięk-nem przemówieniu podniósł znaczenie szkoły dla ludu i serdecznie dziękował pp. Bogusławskim za to, co w dalszym ciągu uczynili dla swej służby folwarcznej.

Dnia 5 b. m. znowu dziatwa płci obojga, w liczbie około 40, przybyła do kościoła Sw. Barbary pod przewodnictwem nauczycielki p. Anieli Noworytej. Po odprawieniu Mszy św. na intencję założycieli szkoły, kierowniczkę tejsze i dzieci, proboszcz miejscowy ks. Prałat Lorentowicz w kilku słowach zwrócił się do obecnych, zaznaczając podniósł fakt przez pp. Bogusławskich dokonany, dziękując im raz jeszcze za ich troskliwość i opiekę nad ludem, życząc z serca pełni łask Bożych i błogostawieństw, zachęcając dziatwę do pilnej pracy, a rodziców do wdzięczności dla swoich dzie-dziców i dobroczyńców — i wreszcie dodając, że o ile szkoła istotny pożytek przyniesie, o ile dziatwa, obok otrzymywanego zdrowego pokarmu nauki, wykształci serce i umieć będzie kochać Boga, oraz spełniać wiernie Jego przepisy.

Oby dwór w Zaciszu znalazł jak najwięcej naśladowców.

L.

Z tygodnia na tydzień.

Oddawna już istnieją przepisy zabraniające osiedlania się w nowych domach, dopóki komisya budowlana policyjna domu nie obejrzy i nie sporządzi t. zw. protokołu przyjęcia budowl. Do przepisów tych nie zastosował się właściciel wybudowanego przed trzema laty domu p. E. P. i zaraz po wykończeniu domu wszystkie lokale, wynajął w nim, nie zawiadamiając o wykończeniu budynku komisji budowlano-policyjnej. Wskutek tego rzeczona komisya sporządziła odpowiedni protokół i przesała go sędziemu pokoju, który wydał wyrok skazujący p. P. na karę w kwocie 50 rb., lub 7 dni aresztu, oraz polecił wysiedlić wszystkich lokatorów. Gdy w drodze apelacyjnej, zjazd sędziów pokoju wyrok zatwierdził, p. P. założył kasacyję do senatu. Senat rządzący również wyrok, zatwierdził, a zjazd sędziów pokoju polecił jego wykonanie tutejszemu zarządowi miejskiemu.

Ponieważ p. P. odmówił zapłacenia zasądzonej kary, osadzono go w areszcie na dni 7 i w ten sposób spełniono pierwszą część wyroku. Przy spełnieniu atoli drugiej części, t. j. wysiedleniu lokatorów, zarząd miejski znalazł się w prawdziwym kłopotcie: w ciągu bowiem 3 lat wielu z lokatorów zmieniło się, a mimo to, w myśl wyroku, muszą być oni ze swych mieszkań wyrugowani.

Oto, do czego doprowadza upór niektórych ludzi, nie pojmujących mocy prawa i następstw niewykonywania istniejących przepisów.

Kronika Piotrkowska.

— W ubiegłą sobotę, d. 2 listopa, w siódmą rocznicę zgonu spoczywającego w Panu Cesarza Aleksandra III było odprawione nabożeństwo w prawosławnym soborze i w świątyniach innych wyznań, a także w synagodze żydowskiej.

— Dnia 3 b. m. jako w wysoce uroczysty dzień wstąpienia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja Aleksandrowicza na Tron wszechrosyjski, o g. 10 rano w prawosławnym soborze odprawiono liturgję św., a następnie nabożeństwo dziękczynne.

Odprawiono również nabożeństwa we wszystkich świątyniach innych wyznań. Od rana

domy były ozdobione flagami, a wieczorem na ulicach zajaśniała iluminacja.

— Na korzyść Straży Ogniowej Ochotniczej kółko amatorskie powtarza «Emigrację Chłopską». Straż w tym roku nie odwoływała się do publiczności o pomoc, a bardzo jej potrzebuje, bo w ostatnich czasach stawała aż do 12 pożarów; każde zaś takie stawiennictwo do ognia pociąga za sobą znaczne wydatki. Wreszcie i amatorowie na wyczerpie się «Emigracji» poświęcili bardzo dużo czasu, warto zatem, aby publiczność, oceniając ich pracę i poświęcenie, równie licznie zgromadziła się na to drugie jak i na pierwsze przedstawienie.

Programy bez karoty, do nabycia w kasie po kop. 15.

— Mieszkańcy zakolejowej dzielnicy uskarżają się stale na złe oświetlenie ulic w tamtej miejscowości. Płacąc zaś na równi z resztą obywateli podatek latarniowy, mogą zupełnie słusznie wymagać zaprowadzenia latarni gazowych na swoich ulicach. Pertrakcyjne gazowni o pozwolenie przeprowadzenia rur gazowych pod plantem kolei prowadzą się od dwóch lat. Na powtórnie przedstawione projekty i plany gazowni przez magistrat zarządowi kolei warszawsko-wiedeńskiej przed 8 miesiącami, nadeszła odpowiedź, jakoby takowa została zagubiona w biurze w głównym zarządzie! Lekceważenie przez kolej W. W. wszelkich spraw dotyczących się miasta jest uprawiane z prawdziwym zamiętowaniem. Wszędzie i na każdym kroku stałe i niezmordowane ignorowanie publiczności i nieuwzględnianie prośb i skarg obywateli miasta stało się przysłowiem. Czyżby rzeczywiście nie nie można znaleźć sposobu otrzymania zadosyćuczynienia?

— Z porządków miejskich. Prawdziwą plagą dla mieszkańców dzielnicy za parowym młynem, zamieszkałych w domach, położonych za placem miejskim zwanym «pastwą», jest przejście obok tejsze pastwy, po mostku, który jest prawdziwą pułapką dla przechodniów: miejsce zaś, przeznaczone w tym punkcie pod trotuar, jest podczas błota niemożliwe do przebycia—stanowi bowiem pochyłą skarpe głębokiego rowu, na której widzimy wydeptane tylko dwie wązkie ścieżyny.

— Losowanie zaciężnych z Piotrkowa rozpocznie się w dniu 18 b. m. W dniu tym oprócz ciągnięcia losów dopełnione zostanie określenie wieku tych popisowych, którzy nie posiadają metryk urodzenia; w dniu następnym superwizyja naprzód tych, którzy w latach ubiegłych otrzymali prolongaty, a następnie popisowych tegorocznych. Wszyscy popisowi obowiązani są stawić się o godz. 9 rano w lokalu komisji poborowej, mieszczącym się w domu Goldhersza, w pobliżu b. pałacyku Psarskich.

— Każdy ślub u nas uważany jest za bezpłatne widowisko, na które spieszą tłumy ciekawych.

I po co? Czy kto z obecnych poczuwa się do obowiązku choćby kilku słowami, a nawet myślą zwrócić się do Stwórcy na intencję tych, którzy za chwilę zaczną nową drogę życia? Nie—przychodzą gapię do kościoła z wesołą miną, z ironicznym zwykle uśmiechem i chęcią robienia złośliwych uwag pod adresem państwa młodych, często zaś dla obejrzenia i skrytykowania ualeat weselnego orszaku i głośnych uwag. Niedawno mieliśmy sposobność zauważyć dziwnie niesforne zachowanie się publiczności, a zwłaszcza jednej młodej panny, która dla dokładniejszej obserwacji wskoczyła aż na ławkę, zkąd na cały głos udzielała złośliwych swych spostrzeżeń towarzysze. Zachowanie takie osoby młodej, wyglądającej dość inteligentnie, oburzyło wszystkich; doszło do tego, że zwrócono nawet jej uwagę; rezolutna jednak panna dość buńczucznie odpowiedziała, że nie nikogo nie może obchodzić jej zachowanie się. Na powtórna dopiero uwagę i przypomnienie, że istnieje służba kościelna, która niesfornych może usunąć z kościoła, uspokoiła się trochę.

— **W dni niedzielne**, gdy we wszystkich kościołach odprawia się nabożeństwo, na rynku gwar i hałas jakby w dniu targowym, szczególnież też na rogu przy halli, gdzie odbywa się sprzedaż gołębi i kanarków. Ptakami handlują przeważnie młodzi chłopcy. Tolerowanie owych sprzedaży uważamy za demoralizujące: po pierwsze odbywają się one podczas świątecznego nabożeństwa; powtóre zaś, są dla młodzieży okazją uczenia się niesumienności przy czynionych zamianach. Zkąd zresztą dzieci czerpią pieniądze na kupno tak łakomego dla nich ptasiego towaru?

— **O zamykanie sklepów.** O ile nam wiadomo, istnieją przepisy, nakazujące w niedziele i dni świąteczne zamykanie sklepów do godziny 1 popołudniu, z wyjątkiem sklepów z artykułami spożywczymi.

Tymczasem u nas od pewnego czasu przepisy te nie są przestrzegane; bowiem podczas nabożeństwa w kościołach i przed nabożeństwem, w położonych w pobliżu i otwartych sklepach bławatnych, a także w sklepach z galanterią i garderobą, sprzedaż odbywa się w najlepsze. Wartości przypomnieć ich właścicielom o istniejących przepisach.

— **Ochrony i szwalnia** przypominają, że zima nadchodzi i biedakom potrzeba ciepłej odzieży. Przy odświeżaniu zimowem garderoby panie domu zechcą niezawodnie zniszczone rzeczy przesłać tym instytucjom dobroczynnym, zamiast je sprzedawać handlarzom za setną część ich realnej wartości.

— **Z Ochrony № II.** Panujące już zima, i zbliżające się mrozy, zniewalają mnie w imieniu dziatwy, która znalazła przytułek w Ochronie № II, zwrócić się z prośbą do ofiarności ludzi dobrej woli i polecić malutkich ich opiece, by mogły bez narażenia zdrowia i życia, korzystać z tych dobrodziejstw, które im ich ochronka darzy.

Przysyłacie szanowni państwo na moje ręce, lub na ręce zawiadującej Ochronką № II w gmachu Towarzystwa Dobroczynności: (obok sądu okręgowego:) p-ni Sochańskiej, zużyte ubranka waszych dzieci, trzewiczki, buciki, słowem wszelką odzież, jaką biedactwa nasze użytkować mogą. Wszystko, wszystko przyjmujemy z wdzięcznością—a ufna w pomoc waszą, już z góry sję w imieniu biednych wychowalców naszych serdeczne «Bóg zapłać».

Opiekunka Ochrony № II

Helena Strahlerowa (dom Jakubowskiego.)

— **Jakieś dwie awanturnice**, podające się za nauczycielki, obchodzą znane w mieście naszym osobistości i natarczywie dopominają się datku. Skoro jeden z naszych znajomych ofiarował im rubla, z oburzeniem przyjęły «tak mały» datek, a w dodatku nazajutrz przysłały brutalny list z pogrózkami. Ostrzegamy, by tym damom nic nie dawano.

— **„Bez posady”.** Pod tym tytułem «Kur. Warsz.» zamieścił niedawno oddzielny artykuł, w którym wykazywał, że mnóstwo naszych specjalistów teoretycznie i praktycznie zupełnie wykwalifikowanych tak w kraju jak i za granicą, pozostaje kompletnie bez chleba, daremnie kołacząc do drzwi potężnych firm miejscowych niemieckich i żydowskich.

Jako przyczynę do tego nienormalnego położenia rzeczy dodamy, że, jak nas informują z wiarogodnego źródła, na taksatorów do nowej instytucji rządowej ubezpieczeń od ognia, (z pensją 1,200 rub. rocznie) zgłaszają się w naszej gubernii sami prawie skończeni inżynierowie-technicy! W naszej gubernii, najbardziej przemysłowej, w której do niedawna milionowe przedsiębiorstwa wyrastały jak grzyby po deszczu.

— **Towarzystwo opieki nad zwierzętami** w Piotrkowie miałoby szeroki teren do rozwijania swej działalności. Codziennie z oburzeniem patrzy się na katowanie wychudzonych koni, ciągnących ze stacyi towarowej wozy przeładowane ciężarem, pod górę między końcem alei, a figurą Św. Antoniego. Razy spadające na biedne zwierzęta i wrzaski na konie

ślechać aż w kościele podczas niedzielnej sumy. Czyżby stacyja towarowa w tym czasie spełniała swoje czynności?

— **Teatr.** W piątek dnia 1-go listopada, w dzień Wszystkich Świętych, bawiące u nas towarzystwo dramatyczne pragnąc uczcić, pamięć znakomitego komedyjopisarza, ś. p. Michała Bałuckiego, wystawiło jeden z lepszych a mało znanych w Piotrkowie utworów jego scenicznych p. t. «Niewolnice z Pipidówki». Wobec święta mogił, publiczność zebrała się nielicznie. W niedzielę na popołudniowym przedstawieniu dano «Chatę za wsią», w której prim trzymał p. Bronicz w roli Lepiuka, zbierając wciąż zasłużone oklaski; wieczorem zaś dano «Nitouche».

Z uwagi na wtorkowy t. z. «benefis» szanownistki Chaveau (podobno jednak nie francuzki), musimy zwrócić uwagę publiczną, że pani ta nadała tutejszemu teatrowi zupełnie odrębny charakter, nie mający absolutnie jakiegokolwiek bądź wspólności ze sztuką dramatyczną. Boć przecie ani śpiewnych jej produkcji w których uczestniczył p. L. Morozowicz, a czasem z musu i inne osoby z trupy, ani jej tańców, zasadzających się na jak najwyższem podnoszeniu nóg, widowiskami teatralnymi nazywać nie sposób.

Przedstawienia takie mają swoją racyję bytu jedynie w tyngle-tanglach lub cafechantanach ale tam bywają one o wiele lepiej wykonywane. Wtorkowy występ p. Chaveau—który był ostatnim któremu dano miano przedstawienia bene-sowego utwierdził w nas tylko jak najmocniej wyżej przytoczony pogląd. Dziwimy się tylko iż publiczność mogła wytrzymać do końca na tej benefisowej awanturze. Mamy nadzieję, iż w przyszłości już się nie podobnego do występów p. Chaveau nie powtórzy, i że p. Kupiecki zechce naprawdę zająć się *teatrem* i zachęcić nas do uczęszczania na widowiska *teatralne*, co przecież przy jego talencie i zdolnościach reżyserskich nie jest rzeczą znowu tak trudną lub niemożliwą. Rozumiemy dobrze położenie trupy prowincjonalnej i dlatego nie rażą nas rozmaite błędy i niedokładności w widowiskach, wiemy iż większa część ną-szej publiczności przelada operetkę nad komedję i że z tem dyrektor musi się liczyć—ale niechże przedstawienia, które bywają dawane, zasługują choć w części na miano przedstawień teatralnych i niech wynikiem tych przedstawień nie będzie jedynie niesmak i oburzenie.

— **Benefis.** W nadchodzącą środę na benefis b. dyrektora trupy grającej przez ubiegły sezon letni w «Wodewilu» p. Grysińskiego, odegrane zostaną: «Bilecik miłosny» «Pasterka» i «Wesele na podwórzu» ze współudziałem p. J. Kościeleckiej.

— **Nabiał darmo.** Jeden z podmiejskich gospodarzy obmyślił sobie sposób otrzymania nabiału darmo. Gdy krowa sąsiada wchodziła na jego grunta stale zajmował ją i żądał zwykle za szkodę takiej sumy, jakiej właściciel krowy nie mógł zapłacić. Spór przeciągał się dotąd, dopóki innej jakiej krowy nie zajął a tymczasem krowa była pod aresztem i aresztujący wciąż ją doił.

Jednemu z sąsiadów gospodarz ów przetrzymał krowę cały miesiąc. Dopiero pozwany przed kraiki sądu gminnego w Wolborzu uwolnił krowę z pod aresztu. Szkoła jednak, że nie pociągnięto go do odpowiedzialności za samowolne zatrzymanie cudzej własności; według bowiem istniejącego prawa winien otaksować szkodę, a zajęty inwentarz zwrócić i nie trzymać dłużej nad 24 godzin.

— **Na nieporządki**, panujące na rzeźni w Tuszynie, zwrócił uwagę miejscowy lekarz, wskutek czego w końcu ubiegłego miesiąca z polecenia weterynarza gubernijalnego dokonano oględzin rzeźni weterynarz powiatu kó-dzkiego. Rzeźnia tuszyńska jest własnością prywatną b. wójta gminy, który ją puszcza w dzierżawę przedsiębiorcy żydowi. Porządki panujące na rzeźni pozostawały wiele do życzenia, wobec czego nakazano właścicielowi zrobienie w jed-

nym z przedziałów zamiast zgniłej drewnianej podłogi nową cementową, poprawienie i wybielenie ścian, zrobienie przepierzenia na poddaszu między dwoma przedziałami, częstsze oczyszczanie dołu dokąd spływają nieczystości, wreszcie wybudowanie przy rzeźni ustępu. Niezależnie od tego zostały zmienione godziny bicia zwierząt z nocnych naienne, zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem p. Gubernatora piotrkowskiego. Obecnie wolno bić w nocy i to tylko do 10 w przeddzień świąt.

— **Ze Rzgowa** (Kor. «Tygodnia»). Rzgowscy pogorzelnicy otrzymali z własnego lasu miejskiego po cztery sztuki drzewa budulcowego do wyboru. Jest to stale przyjęty w Rzgowie zwyczaj, że w razie nieszczęścia lub nieodzownej potrzeby ten lub ów mieszkaniec, lub jak teraz cała ich grupa (przeszło czterdziestu) otrzymują drzewo z lasu miejskiego. Obszar lasu nie jest znaczny, wynosi bowiem około 8 włók, ale dzięki względnie starannej gospodarce, mieszkańcy mają możność czerpać z niego jaką taką pomoc, jeśli nie korzyść.

W roku bieżącym np., gdy cena słomy doszła do niezwyklej wysokości, poważną pomocą dla rzgowian będzie ściółka, grabiona we własnym lesie na podściół.

— **Zmarły w Tomaszowie** przemysłowiec Jakób Halpern, oprócz zapisów dla rodziny, pozostawił 40,000 rb. na ufundowanie szpitala, 10,000 rb. na urządzenie założyć się mającej szkoły handlowej, a prócz tego fundusz na pożyczki bezprocentowe dla sierot.

— **Ogólne zebranie.** Zarząd Tow. akcyjnego «F. Fitzner i K. Gamper» w Sosnowcu zwołuje na d. 14 grudnia r. b. nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonaryjuszów. Porządek dzienny pomiędzy innymi sprawami obejmuje wybór członków zarządu. Wrazie nie dojdą do skutku zebrania, drugi termin wyznaczono na d. 28 grudnia.

— **Warunki dalszego rozwoju.** Wzrost produkcji przemysłu łódzkiego jest istotnie imponujący, ale—powiada dalej „Goniec Handl.”—ażeby ten wzrost nie był powstrzymany w swoim naturalnym rozwoju, trzeba załatwić jaknajprędzej dwie sprawy niecierpiące zwłoki: *pierwsza*—to zmiana ustaw banków łódzkich w tem kierunku, ażeby dozwolonym było emitowanie obligacyj w celu udzielania kredytu długoterminowego amortyzacyjnego; albo też utworzenie specjalnej instytucji kredytowej. *Druga*—to rozwój środków komunikacyjnych, zarówno pod względem liczby linii kolejowych, jako też taboru. W ciągu jednego roku na kolei fabryczno-łódzkiej liczba wagonów, wysłanych z Łodzi, wzrosła o 1600 (tysiąc sześćset) wagonów. Przemysłowcy łódzcy i władza dróg żelaznych przyjmują to zjawisko obojętnie, mieszkańcy zaś kolej łódzką nazwali „tramwajem”.

Gdy już mowa o kolei łódzkiej, godzi się zaznaczyć, że—jak wzmiankują gazety berlińskie—droga ta przystąpiła do emitowania M. 11,660,000 obligacyj 4^o/_o za pośrednictwem berlińskiego konsorcjum, złożonego z firm: Mendelsohn & Co, S. Bleichroeder, Diskonto Gesellschaft, Handels Gesellschaft, Robert Varschauer & Co w Berlinie, Lipman Rosenthal & Co w Amsterdamie, oraz banki: Dyskontowy, Wołżsko-Kamski, Ruski dla handlu zagranicznego w Petersburgu i Moskiewski bank Kupiecki. To samo konsorcjum negocjuje M. 35,880,000 obligacyj kolei Moskiewsko-Kazańskiej i M. 32,460,000 kolei południowo-wschodniej.

Jest więc nadzieja, że „tramwaj łódzki” zamieni się na prawdziwą kolej.

— **W sprawie Szlosberga**—pisze «Gaz. Warsz.»—który, nabywszy na licytacji w sądzie okręgowym w Piotrkowie osadę młynarską «Bugaj» położoną na gruncie emfiteutycznym, nie chciał zapłacić podatku alienacyjnego w kwocie 913 rb., senat w pełnym składzie departamentu cywilnego zdecydował, że od przelewu prawa własności nieruchomości wieczysto-dzierżawnych podatek alienacyjny w Królestwie

Polskiem się nie należy. Prawa wieczystej dzierżawy, stanowiące niewątpliwie prawa rzeczowe, wyjaśnia senat, nie zawierają wszystkich cech prawa własności. To ostatnie nadaje posiadaczowi możność rozporządzania nieruchomością bez żadnego ograniczenia (art. 544 kod. cyw.), gdy tymczasem dzierżawca wieczysty jest ograniczony w posiadaniu przez obowiązek uiszczania czynszów pierwotnemu właścicielowi. Że zaś podatek alienacyjny winien być opłacany tylko przy sprzedaży, zamianie i wogóle umowach, przelewających pełną własność majątku nieruchomego, przeto sprzedaż praw wieczysto-dzierżawnych przepisowi temu nie ulegają i niema zasady do pobierania od nich podatku alienacyjnego. Wyrok ten (№ 12 z 1901 r.) w tych dniach dopiero ogłoszono, a jako wydrukowany w zbiorze ukazów senatu, stanowi wykładnię autentyczną, obowiązującą wszystkie sądy. Sprawa to bardzo ważna, gdyż w Królestwie Polskiem istnieje wielka liczba nieruchomości, na gruncie wieczysto-dzierżawnym czyli emfiteutycznym i od roku 1884, gdy wprowadzono w gub. Królestwa Polskiego ustawę stempłową i ustawę podatkową o majątkach nieruchomościach, przechodzących z rąk do rąk, pod tytułem obciążającym, skarb ściągając corocznie setki tysięcy rubli tytułem podatku alienacyjnego z domów, osad, i kolonij wieczysto-dzierżawnych.

— **Mówią**, że podobno głośne bankructwo jednej z najpotężniejszych firm łódzkich Karol W. Gehlig (blisko 3 mil. rubli) zostanie zażegnane przez dojsię do skutku odpowiednich z wierzytelkami układów. Jak wiadomo w interesie tym zaangażowane są trzy banki prywatne łódzkie.

— **Budujący się** w Będzinie nowy dom, na pomieszczenie biura powiatu, w niedługim czasie będzie prawdopodobnie wykończony. Jest to rzecz nader pożądana ze względu na publiczną wygodę; dotychczasowe bowiem pomieszczenie władz powiatowych jest niedostateczne tak z powodu szczupłości miejsca, jak i swego oddalenia od centrum miasta.

— **W Częstochowie**, dnia 27 z. m., w lokalu «Lutni» odbyło się zwyczajne ogólne zebranie członków. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. J. Marczewskiego, a na asesora pp.: W. Jabłońskiego i S. Pitaszewskiego. Przewodniczący zebrania przedstawił członkom sprawozdanie zarządu z działalności dotychczasowej i zaprojektował urządzenie w tym roku 3 koncertów: na rzecz Tow. Dobroczyn. dla chrześcijan d. 6 listopada; na rzecz Straży ochotniczej na Sylwestra; oraz w dzień Ś. tej Cecylii.

— **Sprawozdanie z posiedzeń Sekcji górniczo-hutniczej w Dąbrowie Górniczej.** Dnia 12 października 1901 r., po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia p. Mieczysław Grabiński odczytał referat p. Jana Blautha I-go Zjazdu przemysłowego w Krakowie „Znaczenie torfu w przemyśle“; referat ten za zgodą autora drukowany będzie w Przeglądzie Technicznym. Następnie p. Grabiński zakomunikował, że z powodu zbliżającego się terminu odnowienia traktatu handlowego pomiędzy Niemcami i Rosją, Oddział Warszawski Tow. pop. p. i h. postanowił przystąpić do prac nad rozważaniem interesów ekonomicznych kraju w stosunku z zagranicą, a zwłaszcza z Niemcami. Wychodząc z założenia, że każdy traktat handlowy obejmuje dwie sfery interesów, z jednej bowiem strony taryfę celną konwencyjną a z drugiej kwestye zasadnicze, dotyczące wzajemnego obcowania handlowego obustronnych podanych, postanowiono stosownie do tego prace nad traktatem podzielić na dwie części, a mianowicie: 1) na szczegółowe prace w przedmiocie taryfy celnej i 2) na prace w przedmiocie stosunków handlowych i cywilnych podanych obu państw, traktatem połączonych. Odnośnie do każdej z obu powyższych kwestyj Oddział Warszawski rozesłał w lipcu r. b. kwestyonaryusz do wszystkich przemysłowców

w Królestwie Polskiem oraz do sekcji górniczo-hutniczej. Prezydium Sekcji opracowało odpowiedzi na kwestyonaryusz 1-y, co do węgla kamiennego, i odpowiedzi na kwestyonaryusz 2-gi, co do wszystkich gałęzi przemysłu górniczego i hutniczego. Odpowiedzi powyższe odczytane były na posiedzeniu.

— **Nowa plebanija.** Mieszkańcy parafii Kołacinek zakrzętneli się około budowy nowej plebanii; kosztu budowy według sporządzonego kosztorysu wynosić mają 2,970 rb.; pokryją je składki parafian.

— **W obiegu** pojawiły się pięciorublowki z poobcinanymi brzegami. Nieuczciwość ta narząza mniej uważnych na stratę 50 kop. Bank bowiem uszkodzone banknoty przyjmuje po cenie zmniejszonej wartości.

— **W Strzemieszycach** przy oddziale pocztowym z dniem 14 sierpnia otwarta została kasa oszczędnościowa pocztowo-telegraficzna.

— **Łódzkie Towarzystwo** kopalniane akcyjne, posiadające kopalnię węgla «Saturn» pod Czeladzią postanowiło eksploatować kopalnię galmanu w Rudnikach pod Zawierciem.

— **500 rb. dla ubogich** w Piotrkowie, do dyspozycji p. Amalii Krall; pozostawiła s. p. Amelia Geizler zmarła w marcu r. b. w Radomiu.

— **Dwa mundury** gimnazyjalne złożył w Redakcyi p. K. R. dla niezamożnych uczniów; prosimy potrzebujących zgłosić się. Dyskrecyja zapewniona.

Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany.

— Wikaryusz parafii Mrzygłów w pow. Będzińskim ks. Wojciech Pidała zatwierdzony został w godności administratora parafii Jurków w powiecie Pińczowskim, a na jego miejsce przeniesiony został wikaryusz par. Potok-Złoty, ks. Franciszek Cholewa. Mianowani zostali wikaryuszami: ks. Edmund Będkowski parafii Chelm i ks. Franciszek Jankowski parafii Rzgów. Administratorzy parafii: Latomiersk, ks. Walenty Mruk i Godynice w pow. Sieradzkim ks. Stefan Olechnowicz, przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego. Administrator parafii Bęczkowiec w pow. Piotrkowskim ks. Antoni Patecki, uwolniony został od zajmowanej godności, a na jego miejsce przeniesiony został administrator parafii Kwiatkowiec w pow. Łaskim, ks. Franciszek Plewowski.

— B. buchalter kasy powiatowej w Łasku, Julian Olesiński, mianowany został młodszym pomocnikiem referenta wydziału wojenno-policyjnego Piotrkowskiego rządu gubernialnego.

— **Wypadki.** «Kuryer Sosnowiecki» donosi, że na stacyi w Sosnowcu spadł z lokomotywy robotnik kolejowy Feliks Kure i ciężko się pokaleczył. — Na stacyi w Dąbrowie-Górniczej zbiegające się wagony zmiażdżyły rękę spinaczowi Franciszkowi Kiziorowi. — Pomiędzy Zawierciem i Myszkowem znaleziono na kole zwoły robotnika Józefa Nowaka. Przyczyna śmierci niewiadoma. — Pod Zawierciem, we wsi Skalce spaliło się nie dawno 5 domów i gospodarstwo sztygara Kosteckiego

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Szkoła sztuk pięknych.** Nadeszła do Warszawy wiadomość, że projekt utworzenia tam akademii sztuk pięknych ministeryjum oświaty przyjęło przychylnie. Obecnie cały operat z wnioskami ministeryjum, oraz petersburskiej akademii sztuk pięknych, został wniesiony do Rady Państwa. — Obecna szkoła rysunkowa będzie prawdopodobnie przekształcona na szkołę sztuki stosowanej, na wzór monachijskiej, lub szkoły imienia bar. Stiglica w Petersburgu.

— **W Warszawie** zmarł Hipolit Wawelberg, któremu zawdzięczać należy tanie wydawnictwa utworów Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, przez co rozeszły się one w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy wśród warstw, które nie były w możności przedtem nabywać tych dzieł, on wydawał także tanie podręczniki dla rzemieślników, on założył i wybudował swoim kosztem wzorową szkołę techniczną, on wreszcie budował domy z tanimi mieszkaniami dla robotników.

— **Z Warszawy.** Zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami podaje do powszechnej wiadomości, że obowiązujące dotąd prawodawstwo nie zalicza bocianów do ptaków drapieżnych, ulegających bezkarnemu łepieniu lecz przeciwnie, szanując tradycyję i szczególne przywiązanie ludu do tych ptaków, strzelania i łowienia bocianów zakazuje. Dlatego dopuszczający się strzelania i łepienia bocianów i nadal winni być pociągani do odpowiedzialności sądowej, stosownie do art. 52 przepisów o polowaniu.

— **Nowy „Banque du Nord”** w Petersburgu już rozpoczął swoją działalność. Oto, co pisze z tego powodu „Gon. Handlowy“: Na pozór nic w tem nadzwyczajnego; banków przybędzie jeszcze dużo, bo pole działania niewyczerpane. Ale nową jest tendencyja i plan działania instytucyi.

Bank ten postanowił wspierać przedsiębiorstwa przemysłowe francuzkie w Cesarstwie i Królestwie, zwłaszcza przedsiębiorstwa, mające związek z górnictwem. Rozumnie też postąpili założyciele, zaprosiwszy do swego grona inżynierów-górników; bo tylko taki skład Rady daje gwarancyję że Bank zaangażuje swoje kapitały w przedsiębiorstwa należycie zbadane i produkcyjne. Do składu Rady Banku należą założyciele: *Ludwik Dorison*, Dyrektor instytucyi Société Générale; baron *Hely d'Oissel*; Vice-Prezes powyższej instytucyi; *Maurycy Verstracte*, obywatel; *Mikołaj Stefanowicz Awdakow*, Inżynier górniczy. *Adolf Werth*, radca handlowy.

Kapitał zakładowy wynosi Rb. 5,000,000 i dzieli się na 13,333 akcyj po 375 Rb. (1000 fr.); ale w miarę rozwoju instytucyi, kapitał będzie stopniowo powiększany. Bankowi przysługuje prawo zakładania filij we wszystkich miejscowościach, gdzie uzna za stosowne. Szkoda tylko, że tak poważna instytucyja, zamierzająca wejść w stosunki z przemysłem, a nawet górnictwem, nie zorganizowała się odpowiednio do potrzeb przemysłu, to jest nie zaprowadziła kredytu długoterminowego amortyzacyjnego, przy pomocy emisyj obligacyj. Dopóki Banki Cesarstwa i Królestwa trwać będą w przestarzałym konserwatyzmie, dopóki do potrzeb przemysłu stosować będą kilkumiesięczny kredyt handlowy, dopóty o poważniejszym rozwoju ich interesów i wroście dywidendy absolutnie mowy być nie może.

— **Na daleki Wschód.** Moskiewscy i łódzcy przemysłowcy zamierzają założyć na dalekim Wschodzie wielkie fabryki sukna i perkalików. W tym celu — jak pisze «Rusk. List.» — rzeczeni fabrykanci zwrócili się do ministeryjum skarbu z prośbą o wydzielenie im na terytoryjach rosyjskich odpowiednich przestrzeni gruntów i o pozwolenie sprowadzenia bez cła z zagranicy maszyn, materyjałów i innych przedmiotów, potrzebnych do urządzenia fabryk.

— **Zniesienie zakonów.** Katolicka ongi Francyja z całą bezwzględnością przystąpiwszy do kasacyi zakonów, dotknęła wykonaniem dekretu tysiące tysięcy nędzarzy, pozostających pod opieką klasztorów. Oto według «Przeglądu Katolickiego» lista instytucyj dobroczynnych które wraz z zakonami istnieć przestały we Francyi. Salezycianie musieli corychlej zostając pod ich opieką młodzież rozesłać do domów; zamknięto dalej 1,428 zakładów publicznego miłosierdzia, 691 domów sierot, 398 szpitali, 570 zakładów opieki nad chorymi po domach, 97 domów dla nieuleczalnych, 512 żłobków, 85 domów opieki nad biednymi matkami, 398 przytułków dla robotników bez zajęcia, 229 domów starców i 172 gospód rzemieślniczych. Czy potrafi cywilna dobroczynność zastąpić działalność dobroczynną zakonów? czy być może, by ludzie mający obowiązki rodzinne i społeczne z równem poświęceniem oddali się dziełom miłosierdzia? Zdaniem naszym kongregacyje dobroczynne winny być uszanowane nawet przez bezwyznaniowców, choćby w imię najprostszycy praw ludzkości.

— **Rocznica.** «Dwa lata już—pisze «Kur. Pol.»—toczy się wojna angielsko-transwalska, te bezprzykładne zapasy potężnego państwa angielskiego z 2 małemi republikami południowo-afrykańskimi, przypominające żywo walkę wielkoluda Goliata z Dawidem.

Boerowie, których zagrzewa święta miłość ojczyzny i niepodległości kraju, dokazali prawdziwego cudu, że mimo tak ogromnej przewagi nieprzyjaciela nie tylko nie dali się złamać fizycznie i moralnie, ale że wnieśli teraz wojnę w posiadłości angielskie i to z takim skutkiem, że zniewoleni zostali Anglicy ogłosić w samem Capetown, w prowincyi tegoż nazwiska, na półwyspie Przylądkowym, w porcie Elżbiety i East London stan wojenny, akurat w dwuletnią rocznicę wybuchu wojny. Takiego obrotu wojny nikt się chyba nie spodziewał, a najmniej Anglicy, którzy rozpoczynając ją nie z rzetelnej potrzeby kraju, ale w interesie angielskich akcyonaryjuszów transwalskich min złota i innego rodzaju spekulantów—sądzi, że czapkami zarzucą małe siły zdeterminowanych na wojnę z takim kolosem dwóch małych holenderskich republik, liczących razem zaledwie 1,300,000 ludności, a w tem zaledwie 30 procent białych. Widocznie inaczej się bije ten, kto walczy o ideę, o wolność, a inaczej, kto walczy za pieniądze i o pieniądze.»

Wiadomości ogólne.

— **Zjazd fabrykantów.** Ministerjum skarbu powzięło projekt zwołania zjazdu fabrykantów z okręgów petersburskiego, moskiewskiego, warszawskiego i łódzkiego. Zjazd odbędzie się pod koniec r. b.

— **Podniesienie taryfy celnej.** Z powodu obłożenia cłem przez St. Zjednoczone nafty rosyjskiej, p. minister skarbu zastosował do kalafonii i smoły piwowarskiej przywożonych ze St. Zjedn. taryfę maksymalną, a więc 40 kop. od puda.—St. Zjednoczone kierowały się w swych postanowieniach § 626 prawa o cłach, który orzeka, że nafta zagraniczna wchodzi do St. Zjedn. bez cła tylko wtedy, jeżeli państwa ją wysyłające nie pobierają cła od nafty amerykańskiej; w przeciwnym bowiem razie płacą cło wchodowe równe temu, jakie wypada w eksportującym towar kraju.

— **Bardzo ważne sprawy górnicze** roztrząsane będą na najbliższym XXVI zjeździe górniczym Rosyi południowej, mającym odbyć się w październiku.

Do spraw najważniejszych zaliczamy: 1) Założenie Banku Górniczego, który nadewszystko zajmować się będzie kredytem długoterminowym, amortyzacyjnym; 2) ujednostajnienie i rozwój statystyki górniczej; 3) ocenie stanu przemysłu węglowego i żelaznego, oraz obecne jego rynki zbytu; 4) o zastosowaniu podatku przemysłowego do górnictwa; 5) rewizya taryf kolejowych na przewóz materiału opałowego rudy i metalów; 6) o najniezbędniejszych dla górnictwa nowych drogach żelaznych; 7) o ustawie normalnej dla dróg podjazdowych górniczych i wiele innych kwestyj.

— **Kasa emerytalna.** Prawa emerytalne urzędników na rządowych naszych drogach żelaznych mają być podobno od r. 1905 zrównane z prawami emerytalnymi urzędników na kolejach rządowych w Cesarstwie.

— **Zmiana monety miedzianej na aluminiową** ma podobno nastąpić; w tym celu obraduje specjalna komisya.

— **Umożenie 25, 10 i 5-rublowek.** Wobec blizkiego terminu (13 stycznia 1902 r.) wycofania z obiegu biletów kredytowych 25, 10 i 5-rublowych, ministerjum skarbu poleciło izbie skarbowej przedsięwziąć odpowiednie środki celem ułatwienia zmiany powyższych biletów w kasach powiatowych i w innych instytucjach rządowych. W obiegu znajduje się jeszcze znaczna ilość papierków 25, 10 i 5 rublowych. Po oznaczonym terminie pieniądze tracą wartość.

— **Karty pocztowe.** Według wyjaśnienia departamentu poczt i telegrafów, karty pocztowe z widokami, jeżeli na nich znajduje się coś więcej nad podpis, adres i datę, podlegają opłacie w kraju 3 kop., a od przeznaczonych za granicę płaci się 4 kop. Jeżeli zaś karty podobne zawierają tylko podpis, adres i datę, mogą być posyłane jako druk za opłatą w miejscu po 1 kop., w kraju zaś i za granicą po 2 kop., z warunkiem wszakże, aby przekreślono napis «karta pocztowa» a umieszczono «druk». Przepisy pocztowe międzynarodowe wymagają też koniecznie, aby na kartach pocztowych, przeznaczonych do wysyłki za granicę, znajdował się napis drukowany lub podpisany «Carte postale».

— **Wynagrodzenie za propinację miejską.** Słyszeliśmy, pisze ostatnia «Gazeta Losowań», iż z powodu wyczerpania kredytów, wypłaty należności za skapione propinacje w osadach i miasteczkach Królestwa Polskiego, zostały chwilowo przez ministerjum skarbu wstrzymane. Dotyczy to spraw propinacyjnych, już rozstrzygniętych w ministerjach skarbu i spraw wewnętrznych. Wypłaty mają być wznowione za kilka tygodni, po ustaleniu sumy remontów, która na r. b. wnieście około 400,000 rubli. Do wysokości też tej sumy prowadzona będzie operacja skupu w naszym kraju do Nowego Roku.

— **Ministerjum oświaty** zajęło się sprawami dopuszczenia kobiet na wydziały lekarski i filologiczny we wszystkich uniwersytetach. Na razie ilość kobiet nie będzie przewyższała 10% ogólnej ilości słuchaczy na tych wydziałach. Donoszą o tem dzienniki moskiewskie.

— **Przeostrożność dla rolników.** Czytamy w «Dzien. Pozn.», że «p. Władysław Sztukowski z Wąkrzeina, zrobił ważne odkrycie w dziedzinie rolnictwa, które dla wszystkich rolników, może być dzwignią w uprawie nieurodzajnych pól. Panu Sztukowskiemu udało się za pomocą mieszaniny, która jest tajemnicą jego wynalazku, stworzyć preparat, przy którego użyciu będzie można przy jednorazowym wydatku, rolę piaszczystą, dotąd nie zdatną do uprawy zamienić na urodzajną glebę».

Ponieważ niektóre pisma krajowe, powołując się na «Dzien. Pozn.», radzą naszym rolnikom rozpoczęcie prób ze specyfikiem p. S. dlatego «Okólnik Rolniczy» pospiesza z prośbą powstrzymania się od wszelkich doświadczeń, których podstawą jest—tajemnica. Raz wiedzmy (pisze «Okólnik») że produkcja rolna zależną jest od sił naturalnych, których badanie wszystkim jest dostępne. W znachorów wierzy tylko lud prosty i nieoświecony, a takim znachorem jest każdy, kto twierdzi, że zamieni piasek w urodzajną glebę po jednorazowym użyciu jakiegoś preparatu, którego natury nie określa. Raz przecie przestańmy się dać ośmieszać i podziękujmy za opiekę niepowołaną.

— **Szacowanie majątków górniczych.** Nie było dotychczas właściwie przepisu pisze «Przegl. Techn.» któryby ustanawiał tworzenie się komisji dla oszacowania majątku danego akcyjnego towarzystwa górniczego, a to w celu uzyskania zezwolenia Ministerjum skarbu na wypuszczenie obligacji. W praktyce działo się zwykle tak, że miejscowy gubernator tworzył komisję pod przewodnictwem miejscowego naczelnika powiatu, przy współdziałaniu sędziego pokoju, inspektora podatkowego i inżyniera okręgowego górniczego. Z powodu braku wyraźnych wskazówek prawnych co do sposobu tworzenia się powyższych komisji, zachodni zarząd górniczy wystąpił do Ministerjum skarbu z prośbą o wyjaśnienie tej kwestyi. Kancelaryja kredytowa rzeczonożego Ministerjum odezwała z d. 31 lipca r. b. (s. s.) № 8446 orzekła, że tworzenie komisji szacunkowych pozostawione jest li tylko kompetencji władzy górniczej, z tem jedynie zastrzeżeniem, żeby w komisji każdorazowo uczestniczył przedstawiciel Ministerjum skarbu. Rozporządzenie powyższe ma donieść znaczenie dla towarzystw akcyjnych górniczych, ponieważ uprości ono

całe dotychczasowe postępowanie i chociażby majątek danego towarzystwa znajdował się w kilku guberniach, wystarczy odtąd jedna komisya, zamiast, jak dotychczas, tyle, w ilu guberniach znajdował się majątek.

— **Intercyzy przedślubne,** według prawa, obowiązującego w kraju zabezpieczają dług żony na majątku męża przed wszystkimi innymi długami (niehypotecznymi). W ostatnich latach głośno wiele upadłości, przyczem pobankrutowały różne spółki. Przy likwidacyi tych spółek i tworzeniu masy upadłościowej wyrodziła się kwestya, czy żony spółników firmowych, na mocy intercyzy, korzystają z pierwszeństwa przed innymi wierzycielami spółki? Senat rozstrzygnął tę kwestyję przecząco na tej podstawie, że spółka firmowa jest osobą prawną, która odpowiada za swoje długi, lecz nie za długi pojedynczych spółników.

— **Dla właścicieli lasów.** Jeden z referentów komitetów ochrony leśnej poruszył sprawę, czy na zasadzie art. 810 ustawy leśnej wyd. 1892 r. podlegają wszystkie lasy, zaprowadzone przez zadrzewienie sztuczne, uwalnianiu w ciągu lat 30-tu od podatków państwowych i gruntowych, lub, czy pomieniona ulga rozciąga się tylko na te lasy danego rodzaju, które są zaprowadzone na gruntach ornych i wogóle nie będących dotychczas pod lasami.

„Okólnik Rolniczy” objaśnia, że departament leśny ministerjum rolnictwa i dóbr państwa, przedstawił powyżej wyłuszczoną sprawę, jako budzącą w praktyce wątpliwość, do uznania p. ministra rolnictwa i dóbr państwa. Pan minister zaś polecił wyjaśnić komitetom ochrony leśnej, że, według znaczenia art. 810 ustawy leśnej z r. 1892 i zgodnie z ogólnym duchem istniejącego obecnie prawodawstwa leśnego, od podatków państwowych i ziemskich gruntowych w gub. Królestwa Polskiego i od wskazanych w punkcie 2-gim prawa z d. 20-go czerwca 1898 r. podatków gruntowych, oprócz lasów uznanych w porządku ustanowionym za podlegające ochronie, uwalniane są tylko lasy do 30 letniego wzrostu, zaprowadzane sztucznie na przestrzeniach, które nie były przedtem nigdy zalesione, oraz, że sztucznym sposobem zalesione poręby, tudzież wogóle grunty pod lasem pozostające, nie są uwalniane od wspomnianych podatków.

— **Były sędzia gminny** 3 okręgu powiatu rawskiego pan Władysław Lewandowski, na własne żądanie, z rozporządzenia JW-go pana Ministra sprawiedliwości, przetranslokowany został na posadę sędziego gminnego 2 okręgu powiatu częstochowskiego w Truskolasach.

Ponieważ pan Lewandowski służył w I okręgu zjazdu piotrkowskiego blisko lat 20, przeto z inicjatywy pana Prezesa zjazdu, powstała myśl ofiarowania p. Lewandowskiemu pamiątkowego żetonu. Myśl ta, po zupełnym uznaniu wszystkich kolegów, pozostała wykonana w d. 27 zeszłego miesiąca, t. j. w ten dzień delegowani przez zjazd pp. Lesiak i Jurkowski doręczyli panu Lewandowskiemu, na miejscu w Truskolasach, złoty, upiękaszony emaliją, żeton, z odpowiednim napisem.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— 7 (20) listopada we wsi Łęczno w pow. Piotrkowskim sprzedaż bydła i wozu, od sumy 143 rb.

— 22 grudnia (3 stycznia 1902) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości: I) położonych w m. Zgierzu przy ulicy Łódzkiej pod № hypot. 265 i polie. 251, od sumy 4,000 rb.

— II) 3 (16) stycznia 1902 r. położonej w m. Łodzi przy ul. Lubelskiej (dawniej Złotej) pod № 1047, od sumy 5,500 rb. III) w m. Łodzi przy ul. Zarzewskiej pod № 1044/89, od sumy 4,000 rb. IV) przy tejże ulicy pod № 1044-a/87, od sumy 4,000 rb.

— V) 4 (17) stycznia przy ul. Drewnowskiej pod № 120 (dawniej 108), polie. 4, od sumy 500 rb. VI) przy ul. Radwańskiej pod № 851-b/21, od sumy 5000 rb.

— 5 (18) listopada na komorze w Herbach na sprzedaż skonfiskowanych towarów, od sumy 776 rb. 28 kop.

— 29 października (11 listopada) w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości 1) przy pasażu Szulca w domu pod № 47, od sumy 157 rb. 2) przy ul. Nowoceglanej pod № 47/17, od sumy 528 rb. 3) przy ul. Piotrkowskiej pod № domu 9, od sumy 163 rb. 60 kop.

— 30 paźd. (12 stycznia) w magistracie m. Łodzi na sprzedaż trzech partii drzewa z lasu miejskiego.

— 12 (25) listopada w magistracie m. Częstochowy na trzech letnie oczyszczanie trzech placów w temże mieście: Nowego rynku, Starego rynku i placu Wieluńskiego, od rocznej sumy 464 rb. 60 kop., in minus.

— W dniu 2 (15) listopada w m. Piotrkowie przy ul. Moskiewskiej w domu M. Dussau, na sprzedaż cegły od sumy 200 rb. oraz na Bugaju w cegielni Ludwika Tomy na sprzedaż cegły, od sumy 490 rb.

— 20 grudnia (2 stycznia 1902 r.) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Brzezinach przy ul. Farnej pod № 44 od sumy 500 rb.

— 5 (18) listopada w magistracie m. Będzina na trzech letnią dzierżawę targowego i jarmacznego w m. Będzinie, od rocznej sumy 714 rb. in plus.

— 6 (19) listopada w urzędzie gubern. piotrkowskim na dostawę w ciągu 1902 r. opału dla więzienia w m. Piotrkowie, od cen 9 rb. półkubiczny szeń drzewa i 18 kop. za pud węgla kamiennego in minus.

— 16 (29) listopada w urzędzie gminy Dżbanki w Szczercowie na 3-letnią dzierżawę dochodów szczyrowskiej kasy miejskiej i na taką dzierżawę dochodów kasy bożniczej.

— 2 (15) listopada w magistracie m. Zgierza na sprzedaż 7 działek drzewa z lasu miejskiego na porębie «Chelmy» z drugiej połowy wyrębu 1867 r. i 8 działek z pierwszej połowy tegoż wyrębu.

— 7 (20) listopada w kancelarii szpitala św. Ducha w m. Rawie na dostawę dla tegoż szpitala w ciągu 1902 r. żywności i innych artykułów, od sumy 5651 rb. 99 kop.

— 5 (18) listopada w urzędzie p-tu łaskiego na reperacją starych i dostawę nowych mebli do sądu pokoju w m. Pabjanicach od sumy 209 rb. 50 kop.

— 5 (18) listopada w magistracie m. Łodzi na 3-letnią dzierżawę 27 działek gruntu miejskiego od cen obecnych, in plus.

Rozkład zimowy pociągów na stacji Piotrków od dnia 15 (28) Października 1901 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca

2 m. 41 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy
12 m. 35 po poł. osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy
9 m. 47 wiecz. osobowy

Do Warszawy

3 m. 5 w nocy kuryjer.
5 m. 7 w nocy osobowy
6 m. 20 rano osobowy
8 m. 19 rano osobowy
11 m. 3 rano osobowy
1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 2 wiecz. pocztowy
7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca

12 m. 25 w nocy osobowy

Z Warszawy

11 m. 27 w nocy osobowy

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę żonie, matce i babce naszej

ś. p. Nepomucenie z Dąbrowskich Kobierzyckiej

składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Ja niżej podpisany podaję do publicznej wiadomości, iż z dniem 4 listopada nie należę do spółki Biura melioracji ogrodniczych.
K. Falkowski.

CENY ZBÓŻ

za korzec wagi Warszawskiej podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

Z B O Ż A	Lódź	Piotrków
	Ruble i kopiejki.	
Pszenica wyborowa	} 6.10—6.60	} 5.65—6.00
„ średnia		
Żyto wyborowe	} 4.40—4.60	} 3.89—4.20
„ średnie		
Jęczmień browarny	4.35	} 3.40—3.85
„ na kaszę	4.00	
Owies wyborowy	} 3.31—3.70	} 2.90—3.20
„ średni		
Groch warzelny	—	—
„ pastewny	—	—
Proso	—	—
Gryka	—	—
Rzepak	11.60—12.10	—

 Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w blizkości dworca kolei żelaznej.

O G £ O S 3 E N J A.

DOM HANDLOWY S. T. EISENBERG

w Warszawie, ulica Przejazd № 13.

Filija ul. Graniczna № 17.

Poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze: *zabawki dziecięce, ozdoby choinkowe, przybory kotylionowe, gry pedagogiczne i towarzyskie, towary galanteryjne oraz materiały piśmienne po cenach umiarkowanych.* (4—1)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości publicznej, że na stacji Sosnowiec w dniu 4 (17) Grudnia 1901 roku o godzinie 11 rano odbędzie się **sprzedaż przez licytację publiczną**, nie odebranego przez I. Silbera, transportu 672 pud. piasku, z frachtu Oswiecim-Sosnowiec № 3 z dnia 3 Lipca r. b., wysłanego przez E. Leblowitza. (3—1)

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach Aptecznych i Aptekach. (10—4)

Proszę!

przy kupnie wyrobów mojej fabryki wody gazowej i limoniady wyraźnie żądać aby syfony i butelki miały na sobie moją etykietę.

(12—4—2)

A. KRAMKOWSKI.

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niecałej.—Telefonu № 416. Kantor otwarty od 9-jej rano do 10-jej wieczór.

Fabryka OCTU spirytusowego J. Goldfreida

w Piotrkowie, dom W-jej Popowskiej
Poleca wyroby swoje, jako bez szkodliwych przymieszek fabrykowane, czyste a niedrogie. (52—42)

DOBRY INTERES W SOSNOWCU.

Potrzebny jest wspólnik do przedsiębiorstwa z kapitałem 10,000 rubli gwarantowanym na hipotecę, z procentem zapewnionym 12%, przewidywanym jednak w pomienionym interesie 20% i więcej. Wiadomość «Hotel Victoria» u WP. Zarzyckiego, Sosnowiec. (1—1)

KOPIJAŁY 500 i 1000 stronicowe,

SEGREGATORY,

KALAMARZE ciężkie, biurowe

LINIEJE ciężkie i lżejsze, z metalowymi rantami,

LINIEJE podwójne, całometalowe nader praktyczne dla biur i kantor. handl.,

OŁÓWKI czarne i różnokolorowe z najlepszych fabryk,

PISMOSUSZKI marmurowe i drewn.,

OBSADKI do piór zwykle lekkie, i cięższe, i luksusowe,

ATRAMENTY biurowe, kopijowe do ks. han

etc. etc.

są do nabycia

w Składzie Mat. Piśm.

przy DRUKARNI

M. Dobrzańskiego.

Do wydzierżawienia

lub do oddania **w administrację** na dogodnych warunkach **posesyja większa** w m. Piotrkowie. Reflektanci, mogący przedstawić **rękojmię**, zechcą nadesłać **oferty** do kancelarii Adwokata Przysięgłego Bernarda Birenweiga w Łodzi, Zielona 11. (4—4)

W majątku Kalska-Wola

(trzy wiorsty od stacji kolei Wiedeńskiej Baby) jest

do sprzedania

za połowę ceny **młocarnia z manezem** Cegielskiego dwa lata używanym oraz **sieczkarnia z manezem** krajowego wyrobu, **siewnik** do sztucznych nawozów na buraki, **młynek, wialnia, wozy i chomonta.** (3—3)

— Czemuż mam zawdzięczać obecność pańską u mnie? Jestem dzięki Bogu zdrow i jak dotąd nie i gdyśmy usiedli, rzekł:

Wskaż mi uprzejmym ruchem ręki krzesło i gdyśmy usiedli, rzekł:

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Tak. Skłonilem się.

— Dr. Ollerton? — zapytał dzwającym, męskim głosem.

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Proszę tu zaczekać, pójdę, doniosę panu koncu otwierając drzwi z sieni do pokoju, rzekł:

— Domyśliłem się tego, — rzekł siedząc. — Słucham pana.

— Przed chwilą powiedziałeś pan, że byłeś przyjacielem Władysława Ollertona?

— Tak.

— Otóż śmiem temu zaprzeczyć, a zaprzeczam na podstawie takiego dokumentu.

To mówiąc dobyteł z pugilaresu gazetę francuską, w której była relacja o zatopieniu statku «Melbourne», oraz o podejrzeniu, jakie rzucił Walburg na mojego ojca, że to on umyślnie ten statek zatopił. Gazetę tę Walburgowi podałem, prosząc go, by odczytał ustęp zakreślony czerwonym ołówkiem. W oczach jego, gdy brał do ręki dziennik, dostrzegłem pewien niepokój, gdy zaś czytał, choć starał się twarz gazetą zakryć, widziałem, że pobladał. Wkrótce jednak odzyskał dawny, lodowaty spokój i oddając mi gazetę, rzekł:

— To bardzo interesująca historia, tylko, że nieprawdziwa.

— Jako nieprawdziwa?

— Od A. do Z. wszystko w niej jest kłamstwem dziennikarskim. Jeżeli masz pan komplet tego dziennika z r. 1846, to proszę poszukaj pan dalej o kilkadziesiąt numerów, a zobaczysz uroczyste zaprzeczenie tej pogłosce, podpisane przezemnie i przez Władysława Ollertona, który się wcale nie utopił i żył potem długo w Anglii.

Tu poprawił się na krześle i dodał.

— Daję panu to tłumaczenie przez wzgląd na

— Czy ja wiem! z kąd ja mam wiedzieć? ja był wtedy mały bachur, ale mnie ojciec gadał, co un był żonaty z wdową...

— Z wdową? zapytałem i przez głowę przebiegła mi jak błyskawica myśl dziwna, śmieszna, niemożliwa, nieprawdopodobna, która jednak uparcie mi się trzymała. Czy nie znałaś jej? pytałem dalej, jak wyglądała?

— Nu, co ja jej nie miałem znać? Una tu do Włoszczowy często przyjeżdżała, ja ją znał, dobrze znał. Ja od niej utargowałem dużo pieniędzy. Była pani dobra, ale gniewna, aj waj jaka gniewna. Una długo chorowała i pomarła.

— Jak wyglądała?

— Jak wyglądała? herste? jak wyglądała? nu, jak una miała wyglądać? To była wielgie pani i una nie potrzebowała wyglądać.

— Nie rozumiesz mię, uśmiechnąłem się mimowoli, ja pytam się jakie miała włosy, oczy, usta....

— Hi hi! hi! wielmożny pan żartuje sobie z biednego żidka, a niech żartuje na zdrowie.

— Nie żartuję wcale. Dla czego nie chcesz mi powiedzieć, jakie miała włosy pani Walburg.

— Co ja mam nie chcieć? dla czego nie mam chcieć. Jakie miała włosy, herste?....

Prawdopodobnie nie bym się nie był dowiedział od Sza, tak się bowiem żyd nazywał, gdyby się w to była nie wmieszała jego żona, która stojąc koło komina, przysłuchiwała się bacznie naszej rozmowie.

lasu, któremi już ciągle aż do samej Żeleźnicy jechał miałem. Posuwając się wolno i leniwie wśród tych lasów smutnych i jednostajnych, przy upalnym dniu, po drodze w rzeczy samej jak najgorzej, popsutej niedawną burzą, pełnej wyboi, dziur, korzeni i stwardniałego błota, po słowie mojej błąkała się uparcie owa myśl, która obudziła się we mnie w zajędziej Szai, gdy mi opowiadał o żonie Walburga. Ta jasna blondynka z niebieskimi oczyma, taka gniewna i gwałtowna, jakże mi przypomniała moją matkę, a raczej jej wyobrażenie, jakie sobie o niej wyrobiłem. Myśl to bez zaprzeczenia była nierozsądna i dająca się tylko wytkomaczyć przez gorączkowy stan mego umysłu i duszy, myśli całkiem nieprawdopodobna w obec aktu zejścia mej matki, który na własne oczy widziałem, w obec tysiącznych niemal dowodów jej śmierci, a przecież uparcie kochająca mi się po sto- wie. Wlokąc się po szkaradnej drodze, wśród sennego boru, rosnącego na mokradłach i bagniskach, wśród niestannego szmeru natury, ciągle stawał mi przed oczyma portret tej kobiety, która była moją matką, a której ślad spodziewałem się zastać w Żeleźnicy. Co za nierozsądek! Co za przypuszczenia! Dobrze koło południa dobiłem się przecież onej Zaleźnicy. Wiosnę leżała w dole, na bagnistym grumie, dokola otoczona czarnym borem, w okolicy smutnej i sennej. Dwór wzniósłszy nieco na podwyższeniu, błyszczał pod słońcem białymi ścianami i gankiem wspartym na dwóch słupach. Wlokąc się po piaskzystej drodze, zajęchaliśmy przed ten ganek, a

— 89 —

— Niech wielmożny pan jego nie słucha, — rzekła młoda jeszcze czarnooka, wygadana i wcale ładna żona Szai, on nic nie wie. On jest mężczyzna, to on się na kobietach nie zna. Ja wielmożnemu panu powiem, bo i ja znałam panią z Żelaźnicy. Ona miała jasne włosy jak len, a oczy niebieskie i bardzo ładna była.

Znowu owa myśl dziwaczna przemknęła mi się głowie.

— A nie wiesz jejmość gdzie się z nią pan Walburg ożenił?

— Tego nie wiem, ale ona była nietutejsza.

— Dzieci mieli?

— Mieli jednego syna, ale ten gdzieś tam jest za granicą.

Na tem skończyła się rozmowa. Szaja kilkakrotnie z różnych stron mię zachodził, żeby dowiedzieć się zkąd jadę i w jakim celu udaję do Żeleźnicy, ale mu się to nie udało. Zauważyłem nawet, że się wypytywał pocztyliżona, ale i od niego niewiele się dowiedział, gdyż jechał ze mną dopiero od Małogoszcza. Nie mogąc więc nic wybadać, usiadł za szynkwasem i uparcie milczał, traktując mię wogóle dość pogardliwie.

Skończyłem moje śniadanie i właśnie ekstrakcja pocztą zajęła przed zajazd.

Siadłem do bryczki i widziałem jak Szaja przez okno śledził mię swemi czerwonymi, kuropatwami oczyma.

Zaraz za Włoszczową rozpoczynały się wielkie

— Nie przeczę temu wcale, że kiedyś dawno się wcale i rzekł:

Pieniędzy, które położyłem na stole, nie dotknął wczoraj dowiedzieliem się o całej sprawie.

— Nie przeczę temu wcale, że kiedyś dawno się wcale i rzekł: Pieniędzy, które położyłem na stole, nie dotknął wczoraj dowiedzieliem się o całej sprawie.

— Nie przeczę temu wcale, że kiedyś dawno się wcale i rzekł: Pieniędzy, które położyłem na stole, nie dotknął wczoraj dowiedzieliem się o całej sprawie.

— Nie przeczę temu wcale, że kiedyś dawno się wcale i rzekł: Pieniędzy, które położyłem na stole, nie dotknął wczoraj dowiedzieliem się o całej sprawie.

— Nie przeczę temu wcale, że kiedyś dawno się wcale i rzekł: Pieniędzy, które położyłem na stole, nie dotknął wczoraj dowiedzieliem się o całej sprawie.

— Nie przeczę temu wcale, że kiedyś dawno się wcale i rzekł: Pieniędzy, które położyłem na stole, nie dotknął wczoraj dowiedzieliem się o całej sprawie.

— Nie przeczę temu wcale, że kiedyś dawno się wcale i rzekł: Pieniędzy, które położyłem na stole, nie dotknął wczoraj dowiedzieliem się o całej sprawie.

— 92 —

ską, że ja panu (na tym wyrazie położył nacisk) nie pożyczałem. Panu, zdaje się, jest na imię Zygmunt, ja zaś zrobiłem tę przysługę memu przyjacielowi, dziś już nieżyjącemu Władysławowi Ollertonowi. Pieniędzy tych zatem przyjąć nie mogę i nie chcę.

— To co pan mówisz ma tylko pozorną rację. Władysław Ollerton był moim ojcem, a długi ojca są długami syna.

— Nie wiem czy Władysław Ollerton był ojcem pańskim i wątpię nawet czy był nim. Zresztą ta kwestyja nic mię nie obchodzi. Jeszcze raz panu powtarzam, że niepotrzebnie się pan trudziłeś, ja pieniądze tych nie przyjmuję.

Wstał, jakby chcąc mi dać poznać, że rozmowa skończona i że nie mamy sobie już nic więcej do powiedzenia, że zatem powinienem się wynieść. Byłem rozdrażniony i rzekłem tonem ostrym:

— Jednakże proszę pana to się tak skończyć nie może.

— Czy pan ma jeszcze jaki inny do mnie interes? Jeżeli tak, gotów jestem pana słuchać, choć wyznać myślę, że nie wiem, jaki interes mieć pan możesz i domysleć się tego nie mogę...

— Znadto pan jesteś rozumnym człowiekiem, rzekłem, byś mógł przypuszczać, że dla oddania dwustu złotych, zrobiłem tyle mil drogi. Pieniędze te przecież mogłem przesłać pocztą. Jeżeli jednak inaczej zrobiłem, to dla tego, że oprócz zwrotu długu jeszcze inne cele miałem na względzie.

— 88 —

— 93 —